Porto ryczałtem opłacone | Porto ryczałtem opłacone

PRZEGLĄD KUPIECKI

Organ Krakowskiego Stowarzyszenia Kupców.

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . 60 M
„ półroczny . 30 M
„ kwartalny . 15 M
Cena numeru pojedyncz. 1·40 M
Ogłoszenia: 1 wiersz petitowy lub jego miejsce M 1·50.

Wychodzi raz w tygodniu

Redakcya i Administracja:
Kraków, Grodzka 43
TELEFON Nr. 3267
Godziny urzędowe Redakcji od 5—7 wiecz.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Rok II. | Kraków, dnia 3 kwietnia 1920 | Nr. 14

W poniedziałek dnia 5 kwietnia b. r. o godz. 4 popołudniu, odbędzie się w sali Stowarz. Kupców, Kraków, ul. Grodzka 43

Zgromadzenie Kupców

z następującym porządkiem dziennym:

1. Sprawozdanie ze Zgromadzenia i ankiet w Izbie handlowej.
2. Sprawa Banku kupieckiego.
3. Sprawą prasy.
4. Stemplowanie koron.
5. Sprawozdanie z konferencji w Urzędzie walki z lichwą.

Ze względu na **nadzwyczajną doniosłość spraw**, będących na porządku dziennym, wszystkich Kupców zaprasza

Wydział.

Nowy eksperyment skarbowy.

Politycy nasi, a zwłaszcza politycy ekonomiczni, bo ci nas tylko w tej chwili obchodzą, rządzą, ale nie stwarzają najmniejszej wartości, które decydują o korzystnym nastroju gospodarczym narodu i państwa. Polityka bowiem jest najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą w dziedzinie twórczości ludzkiej.

Politycy nasi są to przeważnie ludzie aktualni, t. j. działacze chwili, aktualizm ten chwilowy jest dla nas największą klęską. U nas rządzą dzisiaj ludzie, którzy ponad miarę przeciętności nie wyrośli. Nie wykazują ani najmniejszej umiejętności organizowania życia społecznego, a tem mniej ekonomicznego narodu.

P. minister Grabski jest człowiekiem, że tak powiemy, upartym, inni zaś upór ten nazywają delikatnie „silną wolą".

Nie myślimy tu zredukować zdolności p. ministra skarbu, ani jego doświadczenia ekonomicznego **w kwestjach agrarnych**, ale co się tyczy gospodarki skarbowo-państwowej, to musimy stanowczo zaprotestować bez ogródek.

Z nieubłaganym uporem stosowana doktrynerja wprowadza nas w coraz to większy odmęt, a nasze życie gospodarcze ścieśnia coraz więcej to błędne koło.

Od chwili swego zmartwychwstania państwo polskie stało się poprostu doświadczalną stacją ekonomiczną dla dyletantów wszelkiego gatunku jak bankowców w osobie Karpińskiego lub agrarjuszów w guście p. Grabskiego.

Niestety u nas nikt sobie dotychczas nie zdał sprawy z tej kardynalnej prawdy. Nie odstrasza to p. Grabskiego od fatalnych wprost pomysłów i od dalszych jego **ciekawych eksperymentów** wykonać się mających — rozumie się nie na kim innym, **jak na tej męczennicy** — **Małopolsce.**

Oto jak się przedstawia nowy twór zniszczenia tej dzielnicy Państwa w projekcie naszego sternika skarbowego:

Z okazji nastąpić mającego ostęplowania banknotów b. Banku austro-węgierskiego, komisja skarbowo-budżetowa [illegible] onegdaj, **że jedna osoba nie m[illegible]ać więcej przestęplowanych not niż za 15.000 (piętnaście tysięcy koron,** na resztę zaś otrzyma skrypt depozytowy, **płatny do 4-ch miesięcy.** Instytucje kredytowe otrzymają korony przestemplowane lub marki w wysokości przeciętnego salda z ostatnich trzech miesięcy. Jak z tej ustawy wynika, pozbawia ona Małopolskę środków obiegowych na przeciąg **czterech miesięcy!!**

Zarządzenia o relacji marki do korony, przeciw którym rozległ się w całej Małopolsce tak donośny krzyk protestu, nawoływały do czujności, aby eksperymentów nowych na polu ekonomicznem, które się fatalnie odbić mogą na mieniu najszerszych kół ludności, nie robiono.

Głosy te, dowody, perswazje i tłumaczenia obijały i obijają się, jak widać, **bez skutku** o mur „apriorycznych“ tez p. Grabskiego.

Krzywdząca w wysokim stopniu polityka skarbowa p. Grabskiego wydaje coraz to gorsze owoce. Jednem pociągnięciem pióra dokonuje **fatalnego w skutkach przewrotu w gałęziach handlu i przemysłu.** Stanowczo zaprzeczamy temu, ażeby tego rodzaju polityka kolidowała z mądrością gospodarczą! Że takie rozporządzenia sypią się jak z rękawa, winien nie tylko minister, ale i Sejm, który projekty tego rodzaju zatwierdza. Dyskwalifikacja i bezradność okazuje się tu w całej pełni. Czyż w tym wypadku i w dzisiejszych warunkach, gdzie kredyt należy do historji przedwojennej, wolno tak bez litości handel i przemysł do reszty zgnieść?

Przecież takich kwitów depozytowych nie będzie tak łatwo ani zastawić ani zeskontować, ponieważ **banki same zostaną bez większej gotówki.** Jest to woda na młyn lichwiarzy, oni bowiem jedynie w tym wypadku zrobią „interes“, ponieważ kupiec, nie mogący za uzyskaną ze sprzedaży cenę towaru nabyć tej samej ilości świeżego artykułu, siłą faktu wpaść musi w ręce lichwiarza, kwitami depozytowymi nie będzie mógł zapłacić faktury, zwłaszcza zagranicą, gdzie nawet marek polskich przyjmować nie chcą.

Unifikacja waluty, która odbijała się na Małopolsce stale ciężkiemi stratami, zdusi do reszty jej kiełkujące dopiero życie gospodarcze.

Intencja p. ministra, by zasilić skarb państwa, jest może chwalebna, ale sposób, w jaki do wykonania swego zamiaru dąży, świadczyć może tylko albo o braku zrozumienia dla kwestji gospodarki finansowej, lub celowem wywołaniu kryzysu ekonomicznego w Małopolsce, co spowodować musi niechybne jej zrujnowanie i zniszczenie do reszty. Obyśmy nie zostali mądrymi Polakami po szkodzie!

Minister skarbu w Krakowie.

Na zaproszenie tutejszej Izby handlowej i przemysłowej przybył w dniu 28 marca b. r. minister skarbu p. **Grabski** do Krakowa.

Prezydent Izby P. Epstein powitał gościa w salach Izby, gdzie byli obecni prawie wszyscy przedstawiciele bankowi, handlu przemysłu i rękodzieła.

W swem przemówieniu **poruszył prezyd. Izby wszystkie sprawy aktualne,** tyczące przemysłu, handlu, rękodzieł, **nietylko w Małopolsce, lecz we wszystkich trzech zaborach.**

Na wstępie zaznaczył Prezydent, że spodziewa się ze strony p. Ministra, że we wszystkich sprawach ważniejszych **zasięgnie opinji Izby.** Gdyby p. Minister zasięgał opinji Izby, nie byłaby Małopolskę spotkała ta krzywdząca relacja koron do marek. Najnowszy cios zadany Małopolsce, jest **wstrzymanie dziesięciotysięcznych not koronowych** od przyjmowania jako **bilety zapłaty.** Tesame bilety wydała nam Polska Kasa Pożyczkowa, a my je przyjmowali w dobrej wierze i w zaufaniu do kół rządzących.

Rozporządzenie o ostęplowaniu koron dotknie znowu ludność Małopolski i uszczupli w wielkiej mierze obrót not koronowych, ponieważ **przeważna część ma być zatrzymana w depozycie państwowym.**

W sprawie pożyczek wojennych emitowanych przez b. rząd austrjacki **nie poczyniono jeszcze ze strony rządu żadnych kroków** dla uruchomienia tego martwego kapitału. P. Prezydent poruszył również sprawę waluty, pożyczki państwowej, wysokie cła i komisję dla ulg celnych i oświadczył się **za zniesieniem Urzędu przywozu i wywozu w zupełności,** a jeżeli to nie jest w zupełności możliwem, to nadanie temu urzędowi, który jest w Krakowie, tej samej ingerencji jaką posiada Urząd przywozu i wywozu w Warszawie.

Taryfa celna powinna być rozszerzona, ponieważ w obecnych warunkach nie odpowiada ani życzeniom kupiectwa, a często wychodzi **na niekorzyść skarbu Państwa.**

Małopolska domaga się równego opodatkowania z Kongresówką.

Prezydent podkreślił uprzemysłowienie Małopolski przez dostarczenie potrzebnej ilości surowców i węgla. Małopolska domaga się **zniesienia ograniczeń w obrocie handlowym** oraz **utrudnień paszportowych** dla świata kupieckiego, zważywszy, że w b. państwie austrjackiem wyjazd zagranicę nie wymagał nigdy takich formalności, jedynie wyjazd z zaboru austrjackiego do Warszawy wymagał paszportu. Prosi zatem, by p. Minister jako członek Rady ministerjalnej i tą sprawą gorąco się zajął.

Izba sprzeciwia się stanowczo przeciw szkodliwym dla wolnego handlu monopolom państwowym jak np. naftowy, spirytusowy, zapałkowy i t. p.

Prezydent Izby poruszył również sprawę aprowizacji, projekt o lichwie i paskarstwie, gdzie **granice wysokości zarobkowania nie są podane,** co **naraża cały rzetelny handel na szwank,** oddaje bowiem często uczciwe kupiectwo, które ma również prawo do życia, **zupełnie niewinnie pod pręgierz.**

Mowca prosi również o zajęcie się poprawą ruchu pocztowego, telefonicznego i telegraficznego, zwłaszcza sieć telefoniczna jest niedostateczna i utrudnia komunikację handlową. Zwraca również uwagę na brak Rady kolejowej, która w b. państwie austr. i niem. okazała się instytucją bardzo potrzebną. Prosi również o uwzględnienie i wprowadzenie w życie budowy nowego dworca w Krakowie, oraz utworzenie nowej linji kolejowej Kraków—Warszawa, Kraków—Myślenice—Mszana dolna, przedłużenie linji kolejewej Kraków—Kocmyrzów oraz połączenia kolejowego wprost Kraków—Wiedeń i Kraków—Praga.

Przedstawiając powyższy memorjał, prezydent Izby prosi o uwzględnienie o ile możności tych postulatów i podkreśla jeszcze raz konieczność

porozumiewania się z Izbą, przed wydaniem rozporządzeń.

Następnie przemawiali przedstawiciele sfer interesowanych. Specjalnie podkreślić należy następujących mowców.

Pan r. Ostrowski podniósł sprawę cła, która jak się zdaje, była **załatwiana na kolanie.** Mianowicie zwrócił uwagę p. Ministrowi, że **płótno białe** jest **wolne od cła,** natomiast **płótno kolorowe,** które się nadaje dla wszystkich sfer społeczeństwa, **musi cło opłacać.**

Pan Dr Gross podniósł sprawę rozporządzenia o ostemplowaniu koron, wydanych do 27. X. 1918 r. przez rząd austrjacki. W rzeczowem przemówieniu wykazał, że pokój zawarty w St. Germain **zabrania na takie eksperymenta** i zaznacza, że u nas Rząd wydaje rozporządzenia bez zasiągania wszelkich informacji, a które w Małopolsce wywołują niesłychany chaos i zamieszanie (huczne oklaski).

Bar. Battaglia mówił o eksporcie drzewa, a temsamem o podniesieniu waluty naszej na rynkach obcych. Mowca żądał również sprowadzenia bydła i fosforytu dla wyrobu nawozów sztucznych, celem uniezależnienia naszego kraju od importu żywnościowego. Polecał zadłużenie kraju przy sprowadzaniu tych artykułów, niż sprowadzić mąkę lub zboże.

Pan Gołąb, dyrektor Kasy Oszczędności, podniósł słusznie, że tak długo, jak Państwowa pożyczka nie będzie przez Rząd zapłaconą, **ludność nie będzie miała zaufania do nowych emisyj.**

Z przemówienia p. ministra widzieliśmy, że w tej przełomowej chwili, stoi u steru skarbu polskiego człowiek energiczny, który ma do przezwyciężenia wielkie trudności, które atoli chciałby przezwyciężyć. Pojmuje, że jego zarządzenia są dla nas, jako obywateli, ciężarem, mimo to zapowiedział cały szereg nowych zarządzeń, które nam może w wielu wypadkach **uniemożliwią** wprost prace na drodze do dalszego rozwoju naszego przemysłu i handlu. (Ładna perspektywa! przyp. Redakcji).

Przyznaje dalej p. minister, że jego zarządzenia podatkowe będą takie, że przy dziś tak już odczuwanym braku pieniądza i szalonej drożyzny **płacić będziemy musieli znaczniejsze podatki** osobisto-dochodowe, inne źródła dochodu państwa, jak podatki zarobkowe, konsumcyjne, cłowe i t. d., **nie mogą być zmniejszone.**

Nasza zdeprecjonowana waluta stwarza nam nietylko kolosalną drożyznę wszystkich importów, ale nasz ledwo się ruszający eksport, sprawia u nas szaloną podwyżkę cen naszych surowców, których tak koniecznie dla odbudowy (jak n. p. drzewa) potrzebujemy.

P. Grabski zaznacza dalej, że wojna i głód, te dwa najważniejsze zagadnienia są najtrudniejsze do opanowania i stoją na pierwszym planie do rozwiązania. P. minister widzi te krzywdy, które się dzieją społeczeństwu, ale chwilowo są to rzeczy nieuniknione, a społeczeństwo **musi być przygotowane do większych ofiar.**

Wobec braku w Sejmie sił ekonomicznie wyszkolonych, sam minister skarbu nawet przy największych zdolnościach i najlepszych chęciach nie jest w stanie usunąć wszystkich niedomagań gospodarki państwowej i stąd rozgoryczenie u ludności.

Obywatelstwo nasze domagało się od p. ministra, ażeby przed wydawaniem rozporządzeń i uchwalaniem ustaw, zasięgano opinii społeczeństwa, na co p. Grabski odpowiedział kategorycznie, że nie czas na ankiety i t. p. P. minister **dużo mówił o pracy, że potrzeba dużo a intenzywnej pracy,** jakżeż pracować, skoro każda inicjatywa, każda droga do pracy, już w jej zaczątkach, jest krępowaną i zatrutą rozmaitemi niewłaściwemi rozporządzeniami i ustawami, ten, **który chce pracować, nie chce być w swej pracy ograniczonym,** bezwarunkowo, inaczej **ustaje** wszelka praca i uniemożliwiony zostaje wszelki rozwój gospodarczy Państwa. Na nic się nie przyda dobra wola i energja p. ministra, jak długo nie będzie współpracował z obywatelstwem.

Małopolska wychowana w sferach samorządu, nawet pod zaborcami chętnie swe siły naszej Ojczyźnie ofiaruje, ale nie chcemy, by nas pominąć pod pozorem braku czasu, natomiast zasypują nas rozporządzeniami, które wywołują niepokój tylko i chaos, które nas niszczą i rujnują!

Miara się przebiera, długo już milczeć nie potrafimy!

Z Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Komisja kwalifikacyjna dla przyznania pożyczek ulgowych zakładom przemysłowym na zasadzie Ustawy Sejmowej z dnia 30 maja 1919 r. odbyła w dniu 9 marca b. r. posiedzenie, na którem między innemi rozpatrywała wniosek Min. Przemysłu i Handlu **o utworzeniu oddzielnej komisji kwalifikacyjnej** przy Oddziale Małopolskim Min. Przem. i Handlu, dla rozpatrywania i bezpośredniego decydowania **w sprawach zgłoszeń o pożyczki ulgowe** od przedsiębiorstw małopolskich.

Komisja robi starania o uzyskanie upoważnienia odnośnych ministerstw na **utworzenie ekspozytury swej w Krakowie.** Na najbliższem posiedzeniu rozpatrzy kompetencję, jaka komisji krakowskiej będzie mogła być udzielona.

Utworzenie takiej komisji niewątpliwie wniesie znaczne ułatwienia dla przemysłowców małopolskich przy staraniach ich o rządowy kredyt ulgowy i znacznie przyspieszy załatwienie spraw.

Nowa placówka finansowa w Krakowie.

Od pierwszej chwili uzyskania niezależnego bytu państwowego instytucje finansowe Małopolski wytężyły wszystkie swe siły do unieza-

leżnienia państwa naszego pod względem gospodarczym. Zrozumiały one, że tylko własne życie gospodarcze, oparte o wyłącznie krajowe kapitały, zapewni nam niepodległość.

Ne czele tych instytucyj kroczy Powszechny Bank Kredytowy S. A. Założony kilkanaście lat temu z siedzibą we Lwowie, zmuszony był wskutek polityki gospodarczej Austrji w stosunku do byłej Galicji, przyjąć pewną pomoc finansową kapitałów obcych — z nastaniem jednak politycznej wolności Polski, otrząsł się z wszelkich obcych wpływów. Dzięki przedsiębiorczości, a przedewszystkiem poparciu polskich finansistów, znalazły się potrzebne kapitały krajowe. Kapitał akcyjny podwyższono do 30,000.000, z których trzy czwarte stanowią kapitały czysto polskie. W ten sposób koneks kapitałów zagranicznych wskutek tej znacznej podwyżki kapitału zakładowego zeszedł do minimum i nie odgrywa literalnie żadnej roli w zarządzie banku. Tak więc Powszechny Bank Kredytowy stanowi ważny fundament w tworzeniu naszego życia gospodarczego. Bank ten przeprowadza czynności, które dla naszej Ojczyzny mają pierwszorzędne znaczenie i niewątpliwie przyczynią się do podniesienia dobrobytu Polski. Tu zaznaczyć należy, że Bank Kredytowy pracuje jedynie z instytucjami finansowemi państw koalicyjnych, wyrazem czego jest dążenie grupy najpoważniejszych banków francuskich wejścia w bliższy kontakt tak kapitałowy, jak i handlowy, z Powszechnym Bankiem Kredytowym.

Czynności biurowe rozpoczął bank z dniem 1 kwietnia b. r.

Działalność P. K. O. w Warszawie.

Nasz korespondent warszawski przesłał nam kilka dat obrotów P. K. O. w Warszawie do końca ub. r.

Obroty P. K. O. stwierdzają istotną potrzebę bytu zakładu, z którego usług korzysta i Skarb Państwa, i osoby prywatne i banki.

W obrocie przekazowym (czekowym i przelewowym) bierze udział przeszło 5.000 uczestników, którzy do końca roku ubiegłego złożyli 286,776.685 marek polskich i 1,133,200.779 kor. Przewaga waluty koronowej nad markami tem się objaśnia, że obywatele b. zaboru austrjackiego mieli sposobność (od 34 lat) poznania działalności P. K. O. a uskuteczniając załatwianie interesów pieniężnych przy jej pośrednictwie widzieli sprawność i jej doniosłość dla interesów handlowych.

P. K. P. przelewając znaczny nadmiar gotówki do Kasy Banku Państwowego — obecnie do Krajowej Kasy Pożyczkowej — użycza Skarbowi Państwa znaków obiegowych do wypłat, ułatwiając obrót gotówkowy. Uczestnicy zaś obrotu czekowego mają możność uskuteczniania wypłat przez wszystkie urzędy pocztowe. Wpłacona przez nich i przez ich klijentów gotówka podlega oprocentowaniu w stosunku 2 za 100.

Nadmiarów przelanych do P. K. K. P. w ciągu tego czasu było 211,102.428 Mk. i 497,141.058 koron, saldując z końcem roku 1919 kwotą 149,727.718 Mk. i 238,255.041 koron.

Z uczestników obrotu przekazowego liczy P. K. P. najwięcej osoby wolnego zawodu: 1935, a więc adwokatów, techników, lekarzy, rentjerów, następnie instytucje państwowe, samorządne, kościelne i prywatne 1152. Trzecie miejsce zajmuje przemysł 487, czwarte miejsce handel 455, piąte urzędnicy 331, szóste banki, kasy 305, w siódmem miejscu stoją właściciele realności 131, wreszcie rolnictwo 34.

Od września ub. r. objęła P. K. O. wypłatę emerytur, rent wdów i sierot, a od 1-go stycznia r. b. asygnują już władze skarbowe wszelkie należytości przez P. K. O.

Wskutek wojny ustał wszelki zagraniczny ruch pieniężny; stało się niemożliwem przekazanie lub otrzymanie z zagranicy grosza, co szczególniej nam w Polsce dawało się odczuwać.

Ułatwienie dla Polski w porcie Tryjesteńskim.

Prasa tutejsza doniosła, że do Polski przyjechała delegacja włoska z udziałem wybitnych finansistów wiedeńskich celem skłonienienia rządu polskiego do skierowania emigracji i reemigracji polskiej do Ameryki i z Ameryki na Tryjest. Dotyczące przedsiębiorstwo gwarantuje Polsce wzamian za to, ważne udogodnienia w korzystaniu z portu Tryjesteńskiego oraz ułatwienia tranzytowe. Projekt ten podobno studjowany jest obecnie w warszawskich kołach miarodajnych.

Podziwiać należy orjentację doskonałą włoskich sfer kupieckich i politycznych. Z powyższej wiadomości wynika wyraźnie, że w świecie śledzi się z baczną uwagą naszą trudną nad wyraz walkę o zapewnienie choćby najżywotniejszych tylko interesów nad morzem Baltyckiem.

Gdańsk, według autentycznych słów wysokiego komisarza Ligi Narodów, Sir Towera, „jest dla Rzeczypospolitej Polskiej koniecznością niezbędną“.

Jeżeli atoli zważymy, jak wysoko poczynają się piętrzyć przeszkody z różnych stron stawiane Polakom kulturalnie, politycznie i ekonomicznie, zrozumiemy łatwo, że Rzeczpospolita Polska zmuszona jest wprost do szukania dróg innych i bezpieczniejszych dla zapewnienia interesów swych żywotnych, związanych z morzem.

Jeszcze szybciej bodaj od Polaków ocenili położenie nasze nad Bałtykiem Włosi i wiedeńscy finansiści, którzy wykorzystując szybko sytuację, zaofiarowali zwrócenie tranzytu przez port Tryjestu.

Polacy gdańscy z pewną obawą śledzą przebieg obrad włosko-polskich w Warszawie, gdyż nowa kombinacja mogłaby im się dać tak samo we znaki, jak Gdańskowi wogóle.

Krytyka polskiej polityki celnej.

II.

Kiedy po podwyższeniu agia na 900%, pierwsze skargi na politykę celną zaczęły napływać do Ministerstwa Skarbu w Warszawie, ostatnie wydało swym urzędnikom polecenie rozesłania komunikatu do gazet, który roi się poprostu od grubych — delikatnie mówiąc — nieścisłości i wprowadza zupełnie w błąd opinję publiczną. Jeżeli w taki sposób wyrażam się o oficjalnym komunikacie Ministerstwa Skarbu, to muszę twierdzenia moje naturalnie udowodnić. Ministerstwo powiada, że narzekania „niektórych" sfer (nie są to „niektóre" sfery, lecz śmiało powiedzieć można cała ludność Państwa), iż podwyższenie agia wywołać musi podrożenie produkcji i podniesienie ceny artykułów pierwszej potrzeby niema uzasadnienia, ponieważ **wszystkie surowce** względnie półfabrykaty są wolne od cła. Jestto nieśmiałość, ponieważ prawie wszystkie surowce i półfabrykaty potrzebne dla przemysłu w byłej dzielnicy pruskiej są obłożone wprost fantastycznem cłem, jak to: tytoń surowy w liściach i wiązkach 1700·— marek za 100 kg., szpagat i sznurki z przędzy papierowej 1000·— marek za 100 kg., blacha żelazna; żelazo w profilach, belki żelazne i t. p. (potrzebne dla budowli dla przemysłu mechanicznego) 100 marek za 100 kg., drut żelazny i stalowy (potrzebny do wyrabiania materaców, przyrządów domowych i dla niezliczonych innych gałęzi przemysłu) 150·— do 570·— marek za 100 kg. i t. d. i t. d. Zresztą odsyłam do poszczególnych pozycji taryfy celnej. Wszystkie te najważniejsze surowce i półfabrykaty, podstawowe dla przemysłu w naszej dzielnicy są obłożone niesłychanie wysokiem cłem i muszą wywołać w bardzo bliskim czasie katastrofalne podrożenie wszelakich artykułów pierwszej potrzeby w naszej dzielnicy. Twierdzenie, że żelazo, drut, podkowy, gwoździe i t. p. artykuły wyrabiane są w fabrykach i hutach byłej Kongresówki i stamtąd powinniśmy je sprowadzać, wywołać musi u naszego przemysłowca i kupca uśmiech politowania, albowiem wszelkie próby w tym kierunku okazują się bezskuteczne. Mogę służyć stosem listów fabryk Kongresówki z powtarzającą się stereotypową odpowiedzią, że „ofertą służyć nie możemy, ponieważ całą naszą produkcję na dłuższy okres czasu wysprzedaliśmy".

Wielkopolski przemysł likierów i esencji, stanowiący bardzo poważny czynnik w naszem gospodarczem życiu, mający przed wojną znaczny eksport do wszystkich europejskich krajów i do Ameryki i zwolna zmierzający do odnowienia tych przerwanych przez wojnę wiązów, potrzebuje n. p. wielkich ilości butelek wszelkich wielkości i formatów. Zapotrzebowania tego u siebie pokryć nie możemy, ponieważ fabryk szkła tutaj nie mamy, z Kongresówki i z Małopolski dostawy stale odmawiają, a zresztą lepszych i wytworniejszych butelek tam nie wyrabiają. Na butelki nałożono niesłychanie wysokie cło, bo n. p. na 1 butelkę zawartości 20 litrów w pleclonce z drutu, wierzby i t. p., wypada cło 45 marek.

Czy można wobec tego konkurować naszymi likierami na swiatowym rynku, jeżeli nasi fabrykanci za sprowadzoną **jedną butelkę pustą, muszą opłacać cło w wysokości 45 marek!**

Państwowa Salina w Inowrocławiu od czasu, kiedy worki dawniejsze się wyczerpały, do dzisiejszego dnia wysyła sól we workach z tkaniny papierowej. Na wyroby z tkaniny papierowej, które w Polsce wcale się nie wyrabiają, nałożono cło 1100·— marek za 100 kg. wobec czego na jeden worek wypada cło 6·— marek. Wskutek tego nataralnie sól, artykuł najpierwszej potrzeby, w najbliższym czasie w naszej dzielnicy musi bardzo znacznie podrożeć. Dla lepszego uwypuklenia tej niesłychanej anomalji zaznaczam, że za 20.000 worków z tkaniny papierowej, zapłacono w Niemczech 38.000·— marek, cło wynosi 107.720·— marek.

W Poznaniu istnieje kilka fabryk limonady, przeznaczonej dla uboższej ludności, przygotowanej niedrogim cukrem lecz znacznie tańszą słodyczą chemiczną (sacharyna, dulcyna i t. p.), którą sprowadza się z zagranicy, bo w kraju zupełnie nie jest wyrabiana. Na słodycz nałożono cło w wysokości 33.000·— marek za 100 kg. i oprócz tego wwóz jej uzależniono od specjalnego pozwolenia Ministra Skarbu. Skutek będzie taki, że albo ludność najuboższa za napój potrzebny, bo mający zastąpić szkodliwe alkohole, będzie musiała płacić potrójne ceny, albo też ta gałąź przemysłu zupełnie przestanie istnieć, co pociągnąć za sobą musi zdruzgotanie licznych egzystencyj.

Ministerstwo w swym komunikacie twierdzi dalej, że wszelkie środki żywności, odzież, bielizna i t. d., są wolne od cła. Jest to o tyle nieścisłe, że żadna odzież nie jest wolna od cła, przeciwnie, obłożona jest niesłychanem cłem 10.290·— marek za 100 kg. Wolne od cła są niektóre tkaniny półwełniane, odzieżowe męskie, co chyba nie można ująć ogólną nazwą „odzież".

Do odzieży należą także trykotaże, na które nałożono fantastyczne cło 9.900·— marek za 100 kg., tak, że n. p. na jedną parę szkarpetek bawełnianych wypada cło 3·75 marek. Jako kuriosum przytaczam, że na jedną parę szelek, bez względu na to, czy wykonane one są z jedwabiu, bawełny albo papieru, wypada cło marek 12·50 za jedną parę. Dalszy przykład z życia: Mamy w naszych małych miasteczkach liczne składziki konfekcji dziecinnej, mniejsze kramiki prowadzone zwykle przez samodzielne kobiety i stanowiące źródło egzystencji często całej rodziny. Właścicielka takiego kramiku w małem miasteczku na granicy śląskiej, Polka, pojechała niedawno do Wrocławia i zakupiła za 2.017·— marek (na kredyt oczywiście) różnych półfabrykatów, których w kraju albo się jeszcze, wcale nie wyrabia, albo też dla których produkcja krajowa zupełnie nie wystarcza. Za towary te na

granicy od owej pani zażądano cła przeszło 4.009·— marek. Towar oczywiście został zwrócony do Wrocławia, a właścicielka przyjechała do Poznania ze skargą do władz: „jakże to może być, czy ma zamknąć swój kram i z torbami pójść". Wypadki takie w najbliższym czasie ustawicznie się będą powtarzały i będą przyczyną zupełnego zrujnowania ogromnej ilości drobnych i średnich egzystencji.

Niechże czytelnik na zasadzie powyższych z życia zaczerpniętych przykładów sam osądzi, co sądzić można o ścisłości znajomości rzeczy organów Ministerstwa, które w swym komunikacie dalej dla uspokojenia opinji publicznej podtrzymuje twierdzenie, że tymczasowa taryfa celna 70% (sic!) importowanych towarów przepuszcza bez cła!

Z 217 pozycji taryfy celnej zaledwie 27 pozycji, i to jeszcze w ograniczonym zakresie, są na trzy miesiące wolne od cła, t. j. około 12 procent. Jak wobec tego w oficjalnym komunikacie Ministerstwa można podtrzymywać twierdzenie, że 70% importowanych towarów są wolne od cła, jest zupełną zagadką.

Polska taryfa celna jest ściśle wzorowana na rosyjskiej taryfie która była wybitnie prohibicyjną, odgradzała państwo murem celnym od świata i ochraniać miała krajowy przemysł od konkurencji zagranicznej. W Rosji było to możliwe, bo obfitywała ona we wszelkie surowce a i wszystkie gałęzie przemysłu we większym i mniejszym zakresie już istniały. W Polsce jednak w dzisiejszych warunkach próby stosowania tej metody z konieczności doprowadzić muszą do katastrofy, nie zapominajmy bowiem, że Prezes Ministrów w ostatniej swej mowie w Sejmie sam powiedział, że dzisiaj zaledwie 40% robotników w porównaniu ze stanem przedwojennym jest zatrudnionych, że do normalnej czynności przemysłu potrzeba 2 miljony ton węgla miesięcznie, my zaś otrzymujemy zaledwie 800 tysięcy ton miesięcznie, a i te tylko „teoretycznie" jak zapewniał Prezes Ministrów. Dla normalnej czynności przemysłu potrzeba 150—180 tysięcy wagonów, my zaś posiadamy ich zaledwie 60 a w kierunku uruchomienia fabryk wagonów i zakupu lokomotyw rząd dopiero czyni wysiłki. Jakżeż można w takich warunkach mówić o „zmuszeniu wysokiemi cłami (900% agio) miejscowej produkcji do uruchomienia się", jak to czyni wspomniany komunikat Ministerstwa Skarbu. Jeżeli o dawnej rosyjskiej taryfie mówiono, że miała ona na widoku przedewszystkiem interesy gubernii centralnych i mało już wcale nie liczyła się z interesami kresów (Kongresówki) a nawet nieraz im wyraźnie szkodziła, to w rzeczy samej zupełnie to samo powiedzieć należy i o polskiej taryfie celnej, bo z punktu widzenia byłej dzielnicy pruskiej jest ona nietylko szkodliwą, lecz wprost katastrofalną, co niechybnie w następnych miesiącach okazać się musi, gdy zabraknie towarów i w związku z tem wszelkie ceny na artykuły najpierwszej potrzeby podskoczą do fantastycznych cyfr.

Przed zaprowadzeniem agia 900% należało wprzódy ściśle stwierdzić, czy kraj może sam wytwarzać wszystkie artykuły pierwszej potrzeby, czy n. p. była dzielnica pruska będzie mogła te artykuły otrzymywać z Kongresówki i z Małopolski wzamian za ustający wwóz z Niemiec. Że Ministerstwo tego nie uczyniło, że niezdawało sobie sprawy z tego, jakie następstwa może wywołać nagłe podwyższenie agia do 900% w naszych dzisiejszych warunkach „zmuszać" fantastycznie wysokim murem celnym krajową produkcję do uruchomienia. Jest to bolszewizm z góry, kubek w kubek metoda Lenina i Trockiego, którzy także dla wcielenia w życie doktryny zmuszali, naginali i uprzedzali normalny rozwój życia gospodarczego a w rezultacie doprowadzili do całkowitej ruiny.

W zasadzie zupełnie słuszna doktryna odgrodzenia istniejącego rodzimego przemysłu od zagranicy jest europejską, ale taki sposób wcielenia w życie jest azjatycki.

Konieczny jest gromki protest wszystkich sfer przemysłu i kupiectwa. Niech każdy wie, że tą drogą staczamy się w przepaść, że wkrótce ujawnić się mogą w sposób bardzo drastyczny konsekwencje takiej naszej gospodarki.

Ekonomista.

Ankieta w sprawie cła.

Dnia 26 z. m. odbyło się w krak. Izbie handl. pod przewodnictwem prezydenta Epsteina posiedzenie interesowanych władz (Urząd przywozu, wywozu i skarbowy), oraz delegacji „Krakow. Stow. Kupców" i większych Związków handlowych, które miało na celu usunięcie wszelkich usterek samej ustawy cłowej, a które okazały się szkodliwemi dla handlu i konsumcji.

Prezydent wyjaśnia zapatrywanie ministra Grabskiego w sprawie 900%-wego agia, którego **nie chce znieść,** natomiast **zgodziłby się na rozszerzenie** listy zwolnionych od cła potrzebnych nam importów. Zawiadamia, że artykuły zwolnione od cła do 10 kwietnia **i nadal będzie można sprowadzać bez cła.** Zwraca uwagę, że nasz przemysł zupełnie **nie potrzebuje ochrony celnej,** że ostatnio wprowadzone cło prohibicyjne odbiło się natychmiast na podwyższeniu cen w tymsamym stosunku naszych przemysłowców.

Dr. Beres wyłuszcza powody warszawskich sfer, do wydania takiej ustawy celnej — **wbrew życzeniom Małopolski.** Urzędowe sfery w Warszawie już obecnie przyznają, że ten system ochrony jest złym, atoli przemysłowcy Kongresówki, o bardzo wielkim wpływie, nie dopuszczają zmian. Poleca, by rząd przy opracowaniu nowej taryfy celnej opierał się na operatach t. zw. salzburskich, jako najbardziej zbliżonych do naszych potrzeb.

Naczelnik Urzędu celnego Jakubski żali się na zupełnie **wadliwą stylizację ustawy cłowej,** która powoduje często nieporozumienia.

Naczelnik Urzędu skarbowego stwierdza, że Izba powinna się domagać zmiany § 13 ustawy i to celem przywrócenia krakowskiej Dyrekcji skarbu większej swobody, by nie musiano się w każdej drobnej sprawie odnosić do Lwowa, gdzie sprawy te zalegają przez długi czas, i by zezwolono krakowskiej Dyrekcji skarbu zwracać nadpłacone opłaty cłowe, a nie wyczekiwać na pozwolenie ze Lwowa.

R. Wachtel uskarża się na brak stacji doświadczalnej przy Urzędzie cłowym, któraby orzekała w wypadkach wątpliwych. Odniesienie się do Warszawy powoduje długie wyczekiwanie, a w międzyczasie spedytor musi przechować przesyłkę, bo strony nie chcą opłacać różnicy cłowej.

Domaga się też dla krakowskiej Dyrekcji skarbu kompetencji przy wydawaniu pozwoleń na wywóz zwrotny opakowania.

P. Pfeffer domaga się zupełnego zwolnienia od cła wszelkich tekstylów bawełnianych, półwełnianych i wełnianych. Taksamo powinna być wolną od opłat cłowych skóra podeszwowa i boksowa, i obuwie od 400 gramów wzwyż. Dziś bowiem, wbrew intencji rozporządzenia władz Urząd cłowy w Krakowie cli wszelkie towary tekstylno-bawełniane (kretony, oksfordy i t. d.).

Radca Ostrowski stwierdza, że przez pana Pfeffera żądane zwolnienia cłowe odpowiadają potrzebom szerokich rzesz konsumentów, bo widzi się w życiu codziennem, co cło podwyższone dla konsumentów znaczy. W interesie ogólno publicznym żądać należy, **żeby odzież była dostępną.** Jeżeli ulgi celne mają mieć cel, to należy je wprowadzić jak najrychlej.

Przeciw systemowi indywidualnego zwolnienia od cła oświadcza się prezydent Epstein. Mamy już dość protekcji w naszym ustroju państwowym.

Wiceprezydent Peroś stwierdza, że Galicja wygłodzona z artykułów codziennej potrzeby, żąda zwolnienia tych artykułów od opłat cłowych. W szerokich sferach uznali już dzisiejsze opłaty cłowe za ciężką krzywdę. Wpływ Łodzi i Zawiercia wygrał już przy ustaleniu tych stawek prohibicyjnych. Spokój i porządek w kraju nie dałby się utrzymać, gdyby rząd nie zrozumiał ducha czasu i ustawy cłowej nie zniósł.

Po przemowie delegatów, którzy stwierdzili kolosalną nową falę drożyzny, która nas czeka już w najbliższym czasie, przewodniczący reasumuje, że Izba domagać się musi, by zwolniono od cła skórę podeszwową, meble zwyczajne i nietapicerowane, fajans, porcelanę, szkło taflowe, rury szteingutowe, tekstylia, oraz częściowo zwolnić od cła maszyny dla przemysłu i żądać rozszerzenia kompetencji Dyrekcji skarbu i Urzędu cłowego.

Popierajmy siebie samych!

Z powodu rozwoju i zwiększenia intenzywności ruchu, wskutek rozgałęzienia stosunków międzynarodowych i międzypaństwowych, **handel stał się niezbędnem ogniwem w gospodarstwie światowem.** Idzie o to, by w chwili, kiedy wchodzić zaczynamy na arenę współzawodnictwa gospodarczego, kiedy partnerom naszym o wyrobionej sprawności w pracy i życiu ekonomicznem, o głębokiej kulturze zbiorowej przeciwstawić mamy niemniejsze walory. Wychodząc z tego założenia, posiada prasa fachowa w tym kierunku **„doniosłe znaczenie** na wewnątrz i zewnątrz. Ludzie pracujący zawodowo, nie powinni błądzić we mgle, lecz być stale i systematycznie uświadomieni i poinformowani możliwie o wszystkiem, co tylko wchodzi w zakres ich zawodu, by móc **skutecznie bronić swoich postulatów.**

Wpływ potężny, jaki wywiera prasa na życie publiczne, jest faktem ogólnie zrozumiałym. Rzuca ona **hasła i inicjatywy,** które prędzej czy później **odnoszą pożądany skutek.** Każda organizacja poważniejsza ma swoje pismo, które stoi na straży jej postulatów i broni jej zawodu.

Krakowskie Stowarzyszenie Kupców odczuło tę potrzebę i przed rokiem niespełna rozpoczęło wydawnictwo „Przeglądu Kupieckiego“ bez względu na niesłychane trudności, z jakiemi każde, a zwłaszcza początkujące wydawnictwo walczyć musi. Ileż to głosów w tym czasie nie przemawiało już z tej naszej trybuny zawodowej! Ileż to pocisków wymierzonych pod adresem uczciwego kupiectwa, nie odrzuciliśmy! Organ nasz jest jedynym naszym orędownikiem, którego **lekceważyć nie można.**

Jeśli więc kupiectwo nasze chce, by jego organ się rozwijał i rósł, musi **przyjść nam z wydatną pomocą,** która się objawiać powinna w abonowaniu i rozszerzaniu pisma, również dział inseratowy nie powinien być pominięty przez nasze kupiectwo, wskazane są także składki na „fundusz prasowy“.

Jeden z członków „Związku Towarzystw Kupieckich“ w Poznaniu, pisze w „Kupcu“ między innemi:

„W anormalnych warunkach, w jakich żyjemy, domagać się trzeba **nadzwyczajnych ze strony każdego członka wysiłków.** Żadna organizacja nie szczędzi wydatków, aby pismo swoje utrzymać, **nie można sobie bowiem wyobrazić życia organizacji bez organu.** Pismo jeszcze najlepiej wszędzie dociera, najprędzej i najtaniej informuje członków o położeniu i zleceniach wydawanych **przez zarząd,** tak jest w każdej organizacji, o wiele więcej zastosowanem to być musi do organizacji kupiectwa“.

Kupiectwo uczciwe jest zagrożone. Opinja publiczna zwraca się przeciw niemu, czyniąc je odpowiedzialnem za drożyznę, wzmagającą się z dnia na dzień. Sejm uchwala **ustawy, godząc wprost w kupiectwo,** a tem samem w rozwój kraju.

Ludowe koła nie **zdawają sobie sprawy z tego co robią,** wprowadzają monopole, które w skutkach swych są wprost zgubne. Prywatną

inicjatywę usuwa się, chociaż **jedynie ona może wydobyć kraj** z ekonomicznego dylematu. Kupiectwo powinno w takich warunkach mieć więcej zrozumienia dla swego organu i znaczenia jego nie lekceważyć.

Jesteśmy pewni, że kupiectwo nasze nie odmówi nam swego poparcia materjalnego i wszyscy dojdą wreszcie do przekonania, że popierając swój organ, popierają siebie samych.

Zagadnienia gospodarcze doby najbliższej.

III.

Deficyt żywnościowy, to nietylko drożyzna, o której się u nas niestety tak często mówi, ale jest w konsekwencji wyniszczenie organizmu ludzkiego, nie zdolnego do intenzywnej pracy, do stawienia oporu różnym chorobom wojennym, które na kresach i u nas dziesiątkują ludność.

Tyle już każdemu znanych faktów.

Teraz należy się zastanowić nad zadaniem Rady Gospodarczej — o ile one odnoszą się do krajów wschodnio-europejskich, dlatego i do nas.

Polska jest zniszczona wojną i okupacją. Na samym terenie Kongresówki zniszczono 8 miljonów metrów drzewa budulcowego, 248.000 ton wapna, 1.300 miljonów cegieł, 70.000 ton cementu, 10.000 ton gipsu, 66 miljonów dachówek, 893 miljonów sztuk gontów, 3 miljony m^2 papy dachowej, 27.000 ton gwoździ.

Do tej sumy należy dodać najmniej drugą taką ilość dla zniszczenia Małopolski. By wytworzyć te ilości materjału budowlanego, potrzeba olbrzymich ilości węgla, a nasz deficyt węglowy wynosi przecież dziś 1,210.000 ton miesięcznie, chociaż budowlany przemysł zupełnie jest nieczynnym.

Nasze fabryki papieru, huty żelaza, szkła, fabryki tekstylne w Łodzi i t. d. stoją, mimo, że Polska posiada wraz z Górnym Śląskiem najbardziej produkujące szyby węglowe.

Nasz tabor kolejowy jest minimalny. Polska ma chwilowo 60.000 wagonów, a potrzebuje najmniej 150.000. Z lokomotywami sytuacja jeszcze gorsza. Dawne tory kolejowe potrzebują rychło naprawy, o ile wogóle nie mają się stać nieużytecznemi. Na wybudowanie nowych linji, czeka znaczna część państwa.

Fabryki w Łodzi produkować mogłyby za przeszło 80 miljardów, produkują ledwo za 8 miljardów. Z tych to kilku cyfr widzimy nasze położenie gospodarcze. Polska pierwsza może potrzebuje pokoju i pracy do odbudowania się z gruzów wojennych, a tu nie buduje się w Polsce, mimo katastrofalnego braku pomieszkań.

Polska potrzebuje taboru kolejowego, węgla i bawełny, by się z nędzy gospodarczej wyratować. — Rada Gospodarcza bawełny nie dostarczy, bo Ameryka nie bierze obecnie więcej udziału w jej pracach, węgiel nam gotowa nawet zabrać mimo katastrofalnego braku, a o taborze kolejowym — widzieliśmy stanowisko ententy przy podziale taboru niemieckiego.

A jeżeli się zapytamy, co się robi w Polsce dla odbudowy gospodarczej, to możemy skonstatować:

Handel w Polsce zubożał zupełnie wskutek wojny. Handel stracił swoje placówki zbytu na wschodzie, jego czynności wewnątrz państwa podczas wojny objęły okupanckie centrale, a obecnie Pużapp, Guza, Nuza i t. d. Nie są one lepszymi organami jak ongiś centrale. Swoje bogate zapasy towarów, o ile nie padły ofiarą wypadków wojennych, to rekwizycje zostawiły kupcom niezapłacone kwity rekwizycyjne, pożyczki wojenne, których rząd nasz nie chce uznać. W miejsce zapasów towarów dobrych, ma obecnie kupiec nasz ilościowo minimalne zapasy, jakościowo nie do porównania z dawnymi, ale za to horendalnie drogie towary. Można śmiało porównać stan zapasów naszego kupiectwa jak 1 do 100, w niektórych zawodach 1 do 1,000.

Rząd z swojej strony codziennie reglementuje handel, codziennie nowe stwarza na kolanie ustawy i rozporządzenia. Ostatnie tygodnie przyniosły nam wiązankę, i to nietylko ograniczenie czasu pracy i przymusowy spoczynek niedzielny, ale też nową taryfę celną, najpierw z 200% dodatkiem, dalej z 700% dalszym dodatkiem, z opłatą w „złocie" całego szeregu artykułów nibyto zbytkownych, ograniczenie w ruchu pocztowym, nową relacją korony, która równa się konfiskacie 43% naszego majątku gotówkowego, równocześnie nastąpiła u nas, wskutek biernego zachowania się rządu wobec rolników, gwałtowna zwyżka wszystkiego, tak że środki obrotowe nawet „bogatego" kupca są dziś niewystarczające. Minimalne ilości towaru i opłaty cłowe wyczerpują cały majątek kupca.

(C. d. n.)

Kronika gospodarcza.

Dzisiejszy numer „Przeglądu Kupieckiego" zawiera 12 stron. Następny numer pisma naszego okaże się we czwartek dnia 15 b. m.

XII Zwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia „Samopomoc" podróżujących kupców Galicji odbędzie się w Krakowie, w poniedziałek dnia 5 kwietnia b. r. o godz. 2 popołudniu w lokalu Stowarzyszenia przy ul. Dietlowskiej l. 31.

W sprawie papieru. Dnia 12 marca br. odbyła sie w Ministerstwie przemysłu i handlu konferencja w sprawie zasad gospodarowania papierem i pokrycia zapotrzebowania papieru na najpilniejsze cele społeczne i państwowe. W konferencji, której przewodniczył wiceminister Stras-

burger, brali udział oprócz delegatów centralnych władz państwowych, reprezentanci związków prasy stołecznej i prowincjonalnej, delegaci interesowanych instytucyj społecznych i przedstawiciele związku producentów oraz odbiorców papieru. Narada miała charakter informacyjny. Przy omawianiu środków zaspokojenia najważniejszych potrzeb konsumcji papieru stwierdzono, że zwiększenie krajowej produkcji papieru przy obecnym stanie kwestji opałowej nie da się osiągnąć, jakkolwiek właściwe czynniki rządowe zdecydowane są każdą korzystną zmianę wyzyskać w kierunku złagodzenia „głodu papierowego“ i poprzeć usiłowania właścicieli papierni co do prowadzenia produkcji papieru do normy przedwojennej. Pod tym względem zgłoszony został ze strony wytwórców dezyderat, aby starania o zwiększenie kontyngentu węgla górnośląskiego, który, jak wiadomo, bez liczenia się z naszymi najsłuszniejszymi interesami określony został na 250.000 ton miesięcznie, prowadzone były przy udziale przedstawicieli instytucyj gospodarczych.

Papier z Łotwy do Polski. — Ryga: Jak się dowiadujemy, na zebraniu fabrykantów papieru postanowiono utworzyć fabrykę celulozy, oraz założyć centralę papieru celem wywozu papieru i papy głównie do Polski.

Rada handlowo-gospodarcza. Przy Związku Tow. Kup. powstała w Poznaniu Rada handlowo-gospodarcza, w skład której wchodzą — prócz członków zarządu Związku — wybitni przedstawiciele handlu z wszystkich branż. Celem Rady jest rozpatrywanie ważniejszych zadań z dziedziny handlu i gospodarstwa społecznego.

Położenie finansowe Francji. Millerand złożył w parlamencie deklarację w sprawie położenia finansowego Francji. Mówiąc o spadku waluty francuskiej, oświadczył Millerand, że teraz Francja chcąc płacić swe długi w złocie, musiałaby zapłacić dwa razy więcej, niż otrzymała. Amerykanie radzą zwiększyć wywóz celem poprawy kursu waluty, ale zanim się zacznie wywozić, potrzeba odbudować zniszczone centra przemysłu. — Francja straciła w czasie wojny 600.000 robotników. Zostały zniszczone obszary, które produkowały w 1913 roku 90 procent wyrobów wełnianych, 83 proc. wyroobów żelaznych, 53 proc. węgla; również 33 proc. floty handlowej jest zniszczone. Życie gospodarcze Francji zostało zachwiane. Wywóz złota na spłatę długów wywołałby kryzys finansowy.

Rokowania handlowe. Zastępstwo rosyjskich kooperatyw w Londynie doniosło głównemu kierownictwu w Moskwie, że rząd angielski jest skłonny moskiewskim delegatom dać do rozporządzenia drogę telegraficzną i iskrową do przesyłania depesz handlowych do Rosji i Kopenhagi. Aby nie zwlekać z nawiązaniem stosunków handlowych, wnosi rząd angielski o przyspieszenie wyjazdu delegatów.

Czwarty okręt polsko-amerykański. Tel. z Gdańska: Onegdaj rano przybył tu czwarty z kolei okręt polsko-amerykański Towarzystwa żeglugi morskiej, wiozący 16 lokomotyw, znaczną ilość maszyn rolniczych, oraz 70.000 worków mąki.

Ulgi celne. Zgodnie z wnioskiem Izby handlowej i przemysłowej przedłużyło Ministerstwo skarbu termin dla wnoszenia podań o zniżenie 900 proc. agia celnego o dalszych 30 dni.

Bilet tramwajowy — 2 marki. Ze względu na znaczne podwyższenie płac funkcjonarjuszy i personalu tramwajowego, uchwaliła Komisja tramwajowa podnieść z dniem 1 kwietnia b. r. ceny biletów jazdy do kwoty 2 mk., przyczem przyznała dla robotników i urzędników zniżki w wysokości 50 procent, zaś dla młodzieży szkolnej w wysokości 75 procent.

„Czasopismo naftowe. Ukazał się marcowy zeszyt tego interesującego wydawnictwa i zawiera prócz bogatego materjału informacyjnego szereg artykułów, więc: „Analiza ceny własnej wierconego metra w kopalnictwie naftowem; inż. Z. Bielski: „Wydatność rozmaitych rop naftowych w ruchu fabrycznym; inż. Rosner: „W sprawie Państwowego Instytutu Geolonicznego“, Związek polskich przemysłowców naftowych“ i t. d.

Adres redakcji: Kraków, ul. Jagiellońska 5; Warszawa, ul. Bielańska 18.

Bank angielsko-polski. W Londynie za zezwoleniem władz polskich, otwarty został nowy bank angielsko-polski z kapitałem 25 miljonów marek.

Konferencja finansowa w Brukseli. Rada Ligi narodów zaprasza wszystkie zainteresowane państwa na konferencję w sprawie kryzysu finansowego Europy do Brukseli na koniec kwietnia.

Czesko-słowacki bank biletowy. Bank ma nazwę: „Czesko-słowacki Bank Narodowy“ z sie-

dzibą w Pradze, jest towarzystwem akcyjnem i ma na 20 lat przywilej wydawania biletów. Bank zobowiązuje się za wydane bilety wypłacać gotówkę w złocie. — Rząd uczestniczy w kapitale akcyjnym jedną trzecią tego kapitału.

Stan bezrobocia w Polsce. Wedle sprawozdań państwowych urzędów pośrednictwa pracy było w dniu 6 b. m. ogółem w Polsce 222.536 robotników bez zajęcia, pozostających w ewidencji 198.517, pobierających zapomogi 62.419, zatrudnionych przy robotach publicznych 16.374.

Na fundusz prasowy „Przeglądu Kupieckiego“ złożyli: M. Landwirth 50·— K, I. Infeld, Rzeszów 50·—, I. Siegel 50·—, I. Sperling 50·—, Tigner 50·—, Grosswirt 50·—, A. Weinzele 100·—, M. Feiner 50·—, F. Stempel 50·—, T. Heublum 100·—, S. Rosenblum 50·—, A. Gehorsam 100·—, S. Hamburger 100·—, M. Gasner 100·— K,, Dr. Glückstein 50·— Mk.

Wydawca: Krakowskie Stowarzyszenie Kupców. Red. odpow.: Henryk Schenker.

Drukarnia Polska Fr. Zemanka i Sp. w Krakowie, Retoryka 10.